Nr. 158. We Lwowie, Piątek dnia 4. Lipca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Na miesiąc	1 złr.	50 centów
Na kwartał	4 „	50 „
Na rok	18 „	— „

Z przesyłką pocztową:

Na miesiąc	1 złr.	60 cent.
Na kwartał	4 „	80 „
Na rok	19 „	20 „

Wartość listu:
- do Prus: Nowego niemieckiego 3 talary 16 sgr. Dawnego (Preuß) 21 trabaków
- do Francji: 15 „
- do Anglii: Anglii i Szkocji 15 „
- do Ameryk: Północnej Południowej 14 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 307). Ajencje dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Josefa Czecha wyrynek 9. W AUSZYU: na cały Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raschewski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse; i A. Opelik, Wollzeile, 38. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oraz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy zakładowe nie opłacone będą odsyłane frankowanemi.

Rękopisy pisane drobno nie zwracają się lecz tylko na życzenie.

Lwów d. 4. lipca.

(Toast cesarzowej niemieckiej. — Bąk centralistyczny. — Z Węgier. — Z prasku.)

Nie mało wrzawy narobił w rozmaitych kołach toast cesarzowej niemieckiej w podziękowaniu za toast, przez cesarza austrjackiego na jej cześć wniesiony. Toast Augusty brzmi: „W. c. k. Mości wiadomo, jak boleśnem to jest dla cesarza (niemieckiego), że nie może być tutaj w tej chwili obecnym; ale wiadomo zarazem W. c. k. Mości, że zaszczytna misja moja poświęcona jest nietylko wytłumaczeniu jego nieobecności, ale także przyjaźni, która się serdecznie wyraża w szczerych życzeniach dla pomyślności obojga c. k. Mości, dla pomyślności Ich krajów i ludów". — Te „ludy i kraje" były dla centralistów niespodzianką, mianowicie w ustach cesarzowej Niemiec, którą w duszy za swoją cesarzowę uważają, — sfery anticentralistyczne zaś wytykają centralistom, że nawet cesarz niemiecki potępia ich doktrynerję, jakoby w Austrji nie było „ludów i krajów" itp. Naszem zdaniem toast ów jest bardzo jasny. Monarchia Habsburgów pod względem prawnym, konstytucyjnym i dyplomatycznom formalnym nie jest państwem jednolitem, Austrją, tylko Austro-Węgrami — ztąd owe „ludy i kraje". Była to conajwięcej grzeczność pruska dla Madiarów, którzy w samej rzeczy żadnej nie pomijają okoliczności, aby się płaszczyć przed Prusami. Zresztą od roku 1866 Madiary są jak i Włosi obowiązani Prusom, a wdzięczność tę naturalnie Prusy starają się utrwalić, choćby tylko taniemi słówkami.

Zabawną, a raczej głupią podaje wiadomość *Bohemia*, że w okolicach Tryestu i Gorycji werbują do jakiejś armii „soldati della croce rossa", tj. „żołnierzy czerwonego krzyża"; że każdy zwerbowany otrzymuje czerwony krzyż, który ma pod surdutem nosić na sercu, ale żółd otrzyma dopiero w chwili, gdy wyjdzie hasło uderzenia na Włochy celem przywrócenia świeckiej władzy papieża. Prędzej dalibyśmy wiarę, że jaki Garibaldi werbuje w owych okolicach powstanie Słowieńców przeciw centralistom, albo powstanie tamtejszych Włochów przeciw Austrji na rzecz Wiktora Emanuela; choć i to na razie do mrzonek należy.

Skutek znanej mowy Deaka na sobotniem posiedzeniu węg. Izby posłów był tak potężny, że w poniedziałek przyjęła cała Izba znany wniosek ministra wyznań i oświaty jednomyślnie, śród niezmiernych oklasków dla Deaka, wraz z dodatkiem p. Huszara, że przyszła komisja winna trzymać się zasad przez Deaka wytyczonych. Huszar należy do lewicy i wniósł go na mocy niedzielnej uchwały klubu lewicy. Wszystkie pisma węgierskie bez różnicy stronnictw oddają cześć Deakowi, mowę jego przyjmując jako program ogólno-węgierski. Jeżeli jednak z tego powodu piszą niektórzy o zupełnem przeobrażeniu się stronnictw węgierskich, to przesadzają — gdyż pominąwszy wszystkie inne sprawy, nastręczające dość powodów do waśni dotychczasowej, nastręczy jej niezawodnie i sprawa wyznaniowa, gdy przyjdzie do ujęcia jej w paragrafy. Na każdy sposób wypadek ten z jednej strony wzmocnił stanowisko Madiarów, okazując, że mają głowę, zdolną do kierowania, i że reszta narodu umie powodować się tej głowie, — z drugiej zaś utrwalił stanowisko gabinetu Szlavyego.

Zresztą nietylko głową Madiarów jest Deak, ale wszystkich ludów korony węgierskiej. Wiemy, że Słowacy składali mu swoje hołdy i podziękowania w uroczystej deputacji, a składali mu je teraz i Kroaci. W niedzielę, po podpisaniu elaboratu ugodowego przez obie deputacje regnikolarne, deputacja kroacka cała udała się do Deaka. Imieniem jej Mazuranicz — ów były kanclerz kroacki z czasów Schmerlinga — dziękował mu z całą serdecznością za przyjaźń i łaskawość, których dawał Kroatom dowody przez cały ciąg rokowań ugodowych, tudzież za to, że na prośbę Żiwkowicza pośredniczył u węg. deputacji regnik. tak, że sprawa Pogranicza została po myśli Kroatów rozstrzygniętą. Potem dopiero Kroaci udali się do ministra-prezydenta, Szlavyego, który ich z szczególną przyjął uprzejmością.

W poniedziałek Koloman Szell, jako sprawozdawca węg. deputacji regnik., złożył elaborat ugodowy na stół Izby posłów, przyczem skonstatował w mowie, że projekt ugodowy jest projektem wspólnie wypracowanym i przyjętym, i wynurzył nadzieję, że „braterski stosunek obu narodów stanie się trwałym i nierozerwalnym na wieki." Mowę tę cała Izba przyjęła z uniesieniem. Posłowie kroaccy przybyli na to posiedzenie we frakach i białych krawatkach na znak miłej dla nich uroczystości. Popołudniu biła na tę intencję uczta u Szlavyego. Najważniejszem jest, że zastępca bana, Wakanowicz, nielubiany u Kroatów, otrzymał już na kilka miesięcy urlop do wód, a ban ma być wkrótce mianowanym.

Przepraszamy, że dotkniemy znowu prasku, — ale trudna rada; podobno jeszcze dość długo będziemy musieli tego bagna się dotykać.

Miło nam donieść, że Tryest zupełnie się usunął od podsuwanej przez ministra finansów submisji dla wiedeńskiego komitetu ratunkowego i w ogóle niechce żadnego komitetu ratunkowego. Zwołani do namiestnika, celem utworzenia komitetu ratunkowego, kupcy tryesteńscy oświadczyli w poniedziałek, że takowego na razie nie potrzebują; że należy sprawę podania wniosków pozytywnych poruczyć Izbie handlowej, która w danym razie może, za poręką funduszów swoich, udać się wprost do c. k. banku nar. o środki na pożyczki na towary itp., gdyby kiedy było tego potrzeba.

Podsuwana przez ministra finansów myśl fuzjowania (zlewania się) banków także na nic idzie. Jedną fuzję zawarto pod takiemi okolicznościami, że minister odmówił zatwierdzenia. W drugim wypadku rozbiła się fuzja ośmiu banków, które tych samych mają fewaltungsratów, o ten szkopuł, że gdy przyszło do wykazania stanu każdego z osobna banku, wykryło się, że tylko jeden jako tako stoi.

Drugi pomysł ministra finansów — likwidować zamiast zgłaszać konkurs — napotyka na trudność największą. Zdaje się bowiem, że sądy w wielu wypadkach zaprotestują. Organ prawników, *Juristische Blätter* w artykule p. n. „Likwidacja czy konkurs?" powiada: „Musimy nanowo protestować przeciw postępkom, dążącym do ominięcia jasnych przepisów prawa, według których przełożeństwo Towarzystwa akcyjnego z dniem zawieszenia wypłat powinno konkurs ogłosić (§§. 194 i 197. ordynacji konkursowej). Jeżeli kto powiada, że likwidacja jest korzystniejszą dla wierzycieli jak konkurs, i straszy konkursem, to jest to tuman podobny jak gdy się epijsera straszy „widmem czerwonem". Dalej wywodzą *Jur. Bl.*, że likwidacja nie jest ani tańszą, ani szybszą jak konkurs, owszem przeciwnie; że dalej likwidator może jeszcze spekulować resztkami majątku i wszystko stracić i t. d. I tak kończą: „Mniejsza zresztą o szkody wierzycieli, dłużników, akcjonarjuszów — albowiem takie poniewieranie prawa zadaje niepowetowane ciosy ogólnemu poczuciu prawa Nigdzie to nie przynosi pożytku, jeżeli się z gruntu prawa udaje na grunt okrojowań i dowolności, z ściśle i wyraźnie opisanego obrębu ustaw na step nieograniczony eksperymentów. Tem mniej może to posłużyć naszemu państwu, w którem szeroko niestety rozpowszechniony brak uszanowania dla ustaw jest czarną plamą stosunków politycznych, ekonomicznych i jurydycznych. A już pogardą tylko można odpowiedzieć tym, co podobne postępowanie chcą upiększyć pozorem, że nasze formalności kodeksowe i procedurowe są niedostateczne, ociężałe, martwe itp. w wypadkach załatwiania kryń, w których o miliony chodzi. To tylko frazesa, wybiegi. Tak nisko jeszcześmy przecie nie upadli, aby sprawiedliwość z pokorą zatrzymywała się przed milionami, aby wolno było ogłaszać nasze ustawodawstwo i sądownictwo za zbankrutowane dlatego, że ktoś pod względem pieniędzy i konceptu zbankrutował."

Bardzo ciekawy wyrok wydał w tych dniach c. k. wiedeński sąd handlowy w sprawie pewnego upadłego banku. Posiadacz asygnaty kasowej, która jak zwykle była przez kasjera podpisaną, podał prośbę o otwarcie konkursu, sąd handlowy odmówił, a to z powodu, że zawieszenie wypłat tego banku nie jest „notorycznie" a więc w myśl ustaw dowiedzionem, gdyż załączonych sprawozdań dzienników wiedeńskich nie można uważać za dowód dostateczny; że dalej, podpis kasjera, nie obliguje, albowiem według statutu potrzeba podpisu dwóch fewaltungsratów. Wyższy sąd zatwierdził ten wyrok.

D. 1. lipca przypadła wypłata kuponów za sumę około 80 mil. złr. W nadziei, że znaczna część tej gotówki będzie obróconą na zakupno papierów, zapanowała niejaka otucha na giełdzie. Nadchodzi teraz ważna kwestja prawnicza, czy kupon jest przenośnym, samoistnym papierem, na okaziciela kuponu opierającym, lub czy właściciel kuponu ma być uważany niejako za akcjonarjusza, za cichego spólnika odnośnego zakładu. Jest ona ważną dlatego, że niejedno Towarzystwo na walnem zgromadzeniu już uchwaliło prawie wypłatę kuponu, ale wypłatę następnie zawiesić musiało.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 29. czerwca.

(1/9.) Wczoraj wieczorem około pięćdziesięciu posłów ze skrajnej prawicy opuściło Wersal, udając się do Paray-le-Monial, dokąd od dziesięciu dni zdążają pątnicy, prowadzeni przez OO. jezuitów. Do tej delegacji, złożonej z mandatarjuszów narodu, przyłączyło się kilku radców stanu, protegowanych przez p. Ernoula, ministra sprawiedliwości, który wspólnie z członkami tak zwanego komitetu katolickiego, podpisał adres do papieża, przysięgając bezwarunkowe posłuszeństwo dla *syllabusa*. Rzeczona delegacja powiozła ze sobą chorągiew, która będzie powiewała w kościele Paray, jako sztandar zgromadzenia katolickiego. Przeszło dwusta posłów, nie mogąc osobiście wziąść udziału w tej pielgrzymce, zakupiło drugą chorągiew, która będzie ich reprezentowała.

Całe dziennikarstwo francuskie zaprząta się temi pielgrzymkami, a sprawa porządków bezwyznaniowych, wywołana przez prefekta rodańskiego, poruszyła umysły do tego stopnia, iż nigdy zapewne tak żywo nie zajmowano się we Francji kwestjami religijnemi, jak dzisiaj. Ukaz pana Ducros, pozwalający odbywać pogrzeby bezwyznaniowe tylko w pewnych oznaczonych godzinach, sprowadza na ten obchód tłumy narodu, liczące od trzech do czterech tysięcy osób. Pan Ducros, zapobiegając tym zbiegowiskom, wygrzebał z czasów cesarstwa, z roku 1863, jakieś postanowienie policyjne, które ogranicza orszak pogrzebowy tylko do 300 osób. Rozdrażnieni Lugduńczycy despotycznem postępowaniem swego prefekta, wyprzysięgają się wiary katolickiej i gromadami cisną się do pastorów, przyjmując protestantyzm lub kalwinizm. Niezadługo w Lugdunie pozostaną z katolików tylko sami jezuici.

Takie są skutki teraźniejszych rządów, opartych na „porządku moralnym". Ludzie, którzy nazywają siebie zbawcami społeczeństwa i filarami katolicyzmu, sprawią, że większa część Francuzów przyjmie protestantyzm; nad czem już pracują republikanie. „Najstarsza córa kościoła" zerwie z Rzymem, dzięki fanatyzmowi jezuitów...

Czuję się w obowiązku zwrócić uwagę mego narodu na uroczystości obchodzone w Paray-le-Monial, które, jak już pisałem poprzednio, są manifestacją polityczną. Między chorągwiami, przystanemi tam z obcych krajów, znajduje się sztandar polski. Kto go tam zatknął? — Towarzystwo świętego Wincentego a Pauło, ściśle związane z jezuitami.

Narodzie mój drogi! Polsko ty moja kochana! nie dozwól, aby twój święty, niepokalany sztandar mieli jezuici użyć za ścierkę do zmywania swoich brudów!...

Znana u nas powszechnie anegdota o magnacie polskim, który się wybierał do Rzymu. Jeden z jego przyjaciół żegnając go na drogę, rzecze: Pamiętaj Waszmość kornie ucałować rękę ojcu św. — Dobrze — odpowie magnat — ale czy Ojciec św. jest szlachcicem?

Owóż, ci Polacy, którzy zatknęli sztandar narodowy w Paray-le-Monial, powinni byli na wzór owego magnata powiedzieć zgromadzonym: My pójdziemy z wami, kornie ucałujemy wam ręce, ale zapytujemy was, czyście katolicy i prawdziwi chrześciańie?...

Powszechne sumienie ludów katolickich już orzekło, że to są nieprzyjaciele chrześciaństwa, postępu, wolności i światła. Nie ewangelia, ale *syllabus*, owe osmdziesiąt kłątw, stanowi podstawę ich religii.

Od czasu, jak urządzono pielgrzymki do Paray-le-Monial, dziennik jezuicki *l'Univers* nie przestaje wołać, że porządek moralny zależy na syllabusie. Narody, które pozostają z kościołem, żyć będą na wieki,

---

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

VIII.

(Dokończenie.)

Następujące jes cze cukrownarnie z tamtych okolic nadesłały swoje wyroby na wystawę: w Czebrynie na Ukrainie, należąca do Izraela Brodzkiego (założona w 1856 r., produkuje 520.000 pudów rafinatu za 3,800.000 rs. rocznie, ma 500 robotników); cukrownarnie kniazia Pawła Łopuchina w Nabatowie i w Zeleszczach na Ukrainie w powiecie kaniowskim (założone w 1860 r., mają 300 robotników, wyrabiają cukru za 900.000 rs.); cukrownarnia kompanii kijowskiej rafinowanego cukru (założona w 1868, wyrabia rocznie 750.000 pudów cukru za 6,000.000 rs., ma 600 robotników); cukrownarnie w Horodyszczu (powiat Czerkaski), w Polańsku, w Taszliku (obie w powiecie Czerkaskim) i w Aleksandrowsku (powiat Czehryński) należące do Jahnienki i Simirenki, założone od r. 1847, wyrabiają rocznie do 450.000 pudów rafinatu za 3,600.000 rs., pracuje w nich robotników do 3.000); cukrownarnia w Trościeńcu (powiat Bracławski) własność Aleksandra Bekkersa (założona w 1863 r., wyrabia rocznie 200.000 pudów, wartości 100.000 rs., ma 800 robotników.

Fabryki cukru Branickiego, Bobryńskiego i wiele innych ukraińskich nie są na wystawie reprezentowane.

Tarnowski Bazyli pochodzenia polskiego z cukrowarni swojej w Parafiewce w gubernii Czernihowskiej, założonej w r. 1859 (wyrabia rocznie 45.000 pudów cukru, ma 300 robotników) nadesłał mączkę cukrową różnego gatunku.

Skirmund Alexander, zasłużony twórca fabryki sukna na Pińszczyźnie, o którym już pisaliśmy w poprzednim liście, w r. 1861 założył w Porzeczu cukrownię (rocznie wyrabia 15.000 pudów za 100.000 rs.), przysłał z niej cukier rafinowany.

Z Królestwa Polskiego następujące cukrownarnie wzięły udział w wystawie wiedeńskiej: w Miałowie pod Błoniem, koło Warszawy, własność Jana Bersona i Samsona Bernsztejna (produkuje rocznie 62.000 pudów za 300.000 rs., 400 robotników); w Czersku pod Warszawą, własność Jana Bersona (założona w r. 1868, wyrabia 112.000 pudów cukru, ma 420 robotników); w Częstocicach, w powiecie Opatowskim, własność Józefa Weniarskiego (założona w 1848, wyrabia cukru za 350.000 rs. rocznie, 400 robotników); cukrownarnia w Rudzie Pabianickiej powiat Łaski, własność Jakóba Lewenberga (założona w 1851, wyrabia 100.000 pudów rafinatu za 700.000 rs., zajmuje do 500 robotników); fabryka cukru i rafinerja w Łubnie powiat Pińczowski, właściciele: Franciszek hr. Łubieński, Edward Oraczewski i Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie, (założona w 1845 r., wyrabia 50.000 pudów cukru, wartości 350.000 rubli, 300 robotników); cukrownarnia w Guzowie pod Błoniem (założona w 1839) i w Sannikach w powiecie Gostyńskim (założona w 1849 r.) własność Jakóba Natansona, (wyrabiają rocznie 200.000 pudów cukru za 1,400.000 rs., w każdej fabryce po 600 robotników); cukrownarnia w Hermanowie i w Łyszkowicach, w powiecie Łowickim, właściciel Mieczysław Epstejn (pierwsza założona w 1837 r., druga w 1850, wyrabiają rocznie 160.000 pudów cukru, wartości 1,100.000 rs., zatrudniają 600 robotników); cukrownarnia w Dobrzelinie i wreszcie cukrownarnia w Józefowie pod Pruszkowem koło Warszawy i w Leonowie w powiecie Gostyńskim (założona w 1865) własność Jakóba Janasza, wyrabiają rocznie 130.000 pudów cukru za 900.005 rs., zatrudniają 950 robotników.

Przemysł więc cukrowniczy polski w zaborze moskiewskim, jak się z tego wylicze nia i z okazów cukru okazuje, jest w stanie kwitnącym, podobnie jak sukiennictwo.

Z okazów nadesłanych na wystawę przez cukrowników tamtejszych, nie można sobie równie pochlebnego wyobrażenia utworzyć o przemyśle cukierniczym, cukierniczy bowiem „reputowano", że się tak wyrażę, nic nie nadesłali. Najlepsze wyroby cukiernicze z zaboru moskiewskiego na wystawie są Ludwika Henryka Kocha. Na osobnym stole, pod szkłem wystawił on figurę Jana III. na koniu traktującego Turków, z podpisem „Sobieski pod Wiedniem", i kwiaty z cukru. Figura, o której mowa, bardzo pięknie i dobrze wykonana według kamiennego pomnika na moście w Łazienkach. Poczciwy cukiernik warszawski wyrobem swoim przypomina Niemcom austrjackim usługę, jaką Polacy im oddali, ratując Wiedeń, i usługę, jaką oddali zarazem całemu światu, ratując chrześciaństwo od panowania tureckiego. Niestety! zapomnieli ci, co o tem pamiętać powinni, i Polakom odpłacili niewdzięcznością. Niewdzięczność ta natchnęła Karola Szajnochę do napisania pięknego poematu „Jan III. w tumie św. Szczepana". Ale, nie mówmy o tem!

Prócz Kocha nadesłali z Warszawy: Izrael Kanarek cukierki i Rudolf Zilm cukierki, karmelki, owoce cukrowe, kwiaty i inne wyroby ze swojej cukierni. Co wstrzymało cukierników warszawskich od liczniejszego udziału? niewiemy. Jesteśmy pewni, że gdyby byli chcieli wystąpić jak mogą i potrafią, byliby rozszerzyli sławę cukiernictwa warszawskiego, którego wyroby a zwłaszcza ciastka, przewyższają w dobroci paryskie. Z warszawskiemi jedne tylko wyroby lwowskich cukierników równać się mogą, a zwłaszcza też wyroby Rotlenderа, lecz tak Rotlender jak i inni cukiernicy ze Lwowa podobnie jak warszawscy niewiele nadesłali na wystawę.

Czekolady, bardzo piękne i wielkie okazy nadesłał C. Wedel, fabrykant parowej czekolady w Warszawie, i Lankowski z Mitawy, który w stolicy Kurlandji, która kiedyś także do Polski należała, założył w w 1845 fabrykę czekolady i wyrabia w niej rocznie 1000 pudów wartości 50.000 rubli srebrem. Cykorję nadesłali Ferdynand Bohm et Cie z Włocławka nad Wisłą i Paweł Mskat z Warszawy.

Jan Wróblewski i syn w Warszawie, nadesłał ze swojej piernikarni dobre wyroby, umieszczone w osobnej szafce, a pomiędzy niemi olbrzymi piernik i woskowe kościelne świece, a Grzegorz Berliński z Warszawy, musztardę.

Przy oglądaniu wyrobów w tym liściu, opisanych, zwróciła moją uwagę na ścianie mapa, którą przeoczyłem w pierwszych moich wizytach oddziału pod flagą moskiewską. Jest to mapa szpitalna królestwa Polskiego, a raczej wzór mapy okręgów szpitalnych dla racjonalnego wyznaczenia miejscowości, w których ze względu na przestrzeń i zaludnienie, ustanowienie nowych szpitali dokonywać się powinno. Pomysł takiej karty jest zupełnie nowy, według niej możnaby urządzić mapy szpitalne wszystkich krajów. Zalecamy go rozwadze inspektora szpitali krajowych we Lwowie. Mapa, o której mowa, pomyślaną i wykonaną została przez dr. Henryka Dobrzyckiego, lekarza szpitalnego w miasteczku Mienia, w powiecie mińskim, w królestwie Polskiem.

Wiedeń 26. czerwca 1873.

(Zniżenie ceny wstępu na wystawę. Koncert na cymbałach. Chłop krakowski na wystawie. Sprawozdawcy i książęta. Cesarzowa Augusta. Płody kopalne. Kramsta, górnictwo zachodniego okręgu Królestwa Polskiego, huta hr. Sołtyka. Marmury. Fabryki cementu. Fabryka naczyń w Ćmielowie. Szkło Hordliczków. Torf. Bursztyn.)

IX.

Pisałem w jednym z poprzednich listów o potrzebie zniżenia ceny wstępu na wystawę. Snać potrzeba ta powszechnie była uczutą, kiedy dyrekcja wystawy starała się jej zadość uczynić rozporządzając, iż odtąd ma być przy kołowrotach pobierane od każdej osoby po 50 centów we wszystkie dnie wyjąwszy środy i soboty, jeżeli na te dwa dni nie przypadnie jakie święto. Dwa te dni, środa i sobota pozostawione zostały zamożniejszym ludziom, którzy nie lubią się złoczyć i nie lubią zgiełku, jaki tłum zwykle sprawia, za to więc, że wygodniej w tych dniach zwiedzać będą mogli wystawę, opłacać będą jak dotąd jeden złoty reński od osoby. Nam się zdaje, że doświadczenie przekona dyrekcję, że i ten przywilej zamożniejszych zmienionym być musi dla powiększenia przychodów w kasie.

Przechodząc wczoraj przez oddział węgierski, zatrzymany zostałem mocno a dźwięcznie rozlegającemi się w obszernej przestrzeni tonami instrumentu, którego od wielu lat nie słyszałem. Był to głos cymbałów. Jakiś Węgier dawał koncert na cymbałach. Grał po mistrzowsku jak ów mistrz w Panu Tadeuszu a gromada ciekawych słuchała go z największą uwagą. Utwór, którym słuchaczy zachwycał, złożony był z dziko-pięknych motywów narodowych węgierskich — nie był to utwór tak wysokiego natchnienia jak owa fantazja Jankla, opisana przez Mickiewicza, ale rozrzewniał i podnosił także serce słuchaczów. Gdy skończył, zapytałem go o fabrykę i o to, czy powszechnie używane są cymbały w jego kraju? Odpowiadał mi, że prawie każda kapela cygańska, posiada cymbały, że jest to instrument ulubiony nad Cisą i Dunajem i tak wielka jego ilość rozchodzi się po Węgrzech, że fabryka Wacława Józefa Schundy w Peszcie, sprzedaje rocznie przeszło tysiąc sztuk cymbałów. U nas w Polsce instrument ten dawniej, gdy wędrujące orkiestry z samych żydów bywały złożone, był także w powszechnem użyciu. Dzisiaj rzadko gdzie widzieć go można. Na Litwie, na Białejrusi usłyszeć go jeszcze można w karczmie na jarmarkach, — ja go słyszałem na chłopskiem weselu nad Horyniem na Wołyniu i szlacheckim dworku Ukrainy. Cymbały są znane na odległym Wschodzie, jest to instrument narodowy, żydowski, który winien był żydom swoje rozpowszechnienie. Teraz rozpowszechnią go niezawodnie cyganie węgierscy, muzyka ich bowiem staje się w Europie ulubioną a nie tylko w Szwajcarji ale już i w Anglii słyszeć dziś można cyganów w czamarkach węgierskich, popisujących się przed wybredną publicznością muzyką stepową puszt nadcisańskich.

Ledwo wydobyłem się z ciżby wsłuchanej w rzewne dźwięki cymbałów, spostrzegłem chłopa polskiego w krakowskiem ubraniu, przyglądającego się przedmiotom rozłożonym na wystawie. Szedł poważnym krokiem i obojętnie spozierał na przepych, jaki w koło go otaczał. Zajął mnie on więcej od królewskich gości na wystawie, których każde stąpienie opisują, każde zachwycenie „ach!" z skrzętnością lokajską powtarzają wiedeńskie liberalne dzienniki.

Sprawozdawcy tych dzienników jak cień snują się za tymi panami. Jeden z nich wyliczył ile razy książę Rumunii Karol uśmiechnął się na wystawie; drugi powtórzył wszystkie „*sehr hübsch*" cesarzowej Niemiec i królowej pruskiej Augusty. Francuzi są bardzo na nią zagniewani, że przez ich oddział szybko przesunąć się kazała siedząc na krześle z kółkami, i nie spojrzała na wspaniałe jedwabie lyońskie, na piękne bronzy paryskie i na łóżka, kanapy i fotele po królewsku ozdobione, któremi się szczycą. Hrabia Alfred Potocki jako *Ehrenkavalier* towarzyszy żonie monarchy, pod którego rządami dzieci polskie zmuszają uczyć religii po niemiecku, i zapewne pamiętać będzie wszystkie frazesa podziwienia, jakie dostojna pani jakby z książki estetyce poświęconej wypowiadała, na wielkie uradowanie Wiedeńczyków, którzy wreszcie teraz za cesarzową Augustą uwierzyli, że rotunda jest „*ein Dom, der Welt erbaut*" a wystawa „*ein grosses Werk, fast nicht gelingbar dunkend*". Wprzódy w to nie wierzyli i niemiłosiernie zaczepiali barona Schwarca.

Ale właśnie nadjeżdża dostojna pani. Ustąpmy do oddziału, w którym pod flagą moskiewską złożone są płody kopalne polskie. Nie wiele ich jest. Zeitler dla Małachowa pod Sławkowem, gdzie Niemcy coraz gęściej stają się panami naszych bogactw mineralnych, nadesłał węgiel i wapieniak. Jerzy Kramsta z kopalni z okolic Bendzina i Olkusza, galman, cynk, siarczan ołowiu (galen), węglan ołowiu i plan górniczych zakładów, jako też modele używanych w nim pieców i machin. Kopalnia w Bolesławiu wyrabianą była już w dawnych wiekach; wydobywano z niej ołów. Galman zaczęto dobywać w Zagórzu na początku XIX. wieku. W roku 1871 wydobyto z tych kopalń 515.270 pudów galmanu, z którego w hutach Romana i Pauliny w Sosnowicach otrzymano 81.957 cynku, wartości 188.500 rbsr. Galen wywożą do Prus.

Administracja górnictwa zachodniego okręgu Królestwa Polskiego w Dąbrowie nadesłała na wystawę węgiel kamienny, którego największe kopalnie w Królestwie Polskiem znajdują się w tejże Dąbrowie, rudę żelazną, żelazo, garnki żelazne, cynk w mniejszych i większych płytach, jako też karty geologiczne, profile kopalni i tablice statystyczne. Do okręgu zachodniego górniczego należy wiele kopalni węgla, kopalnie galma-

inne zginą. Narody będą żyły syllabusem, albo umrą na zasady rewolucji 1789 r."

A co nam prawi ten syllabus?

Cała jego mądrość zawiera się w ostatnim artykule, który tak brzmi:

„Zostaną wykleci, którzy powiedzą, że papież rzymski może i powinien pogodzić się „postępem, wolnością i cywilizacją nowoczesną."

Pytam teraz, czy podobna zezwolić na to, aby sztandar polski powiewał między sztandarami nieprzyjaciół postępu, wolności i cywilizacji?

Teraz przechodzimy do innych spraw.

Rząd zmuszony był za pomocą swoich organów, po dwakroć zbijać zatrważające wieści o stosunkach Francji z Włochami. *Agence Havas* podała notę, wyszłą z rady ministrów, w której powiedziano, że z powodu nowego prawa o korporacjach religijnych, gabinet wersalski zrobił rządowi włoskiemu takie same przedstawienie, co Austrja. *L'Univers* pochwytując tę wiadomość, jął trąbić, że między Francją i Austrją już istnieje przymierze. Nam się zdaje, że *l'Univers* się myli, chociaż sobie przyznaje bezwarunkową nieomylność.

Rada miejska Paryża pod naciskiem marszałka Mac-Mahona przyznała 130.000 franków na przyjęcie szacha, który w tym tygodniu przybędzie do Francji. Wobec stosunków, w jakie z tym monarchą weszły Moskwa, Anglia i Prusy, książę de Broglie będzie figurował na drugim planie. To też dzienniki półurzędowe mówiąc o odwiedzinach szacha, nie tają złego humoru. Anglia pokazała królowi perskiemu swą flotę, jakiej świat cały nie posiada, ale cóż z tego, kiedy słowo angielskie nie wiele waży na szali dyplomatycznej! Z podróży szacha po Europie najwięcej zkorzystał ks. Bismark. Jako pośrednik między Persją i Europą, będzie wpływał na mocarstwa, które weszły w przymierze z królem perskim.

W Marsylii władza miejscowa rozwiązała stowarzyszenie, które zajmowało się zbieraniem pieniędzy dla wysłania robotników na wystawę wiedeńską. Nic dziwnego; rząd dzisiejszy ulega wpływom jezuitów, wedle których „porządek moralny" zamyka się w syllabusie. Wiadomo zaś, że syllabus potępia cywilizację nowoczesną, której wyrazem materjalnym jest dzisiejsza wystawa wiedeńska. Wiele na tem cierpi Francja. Rzemieślnicy zniechęceni do teraźniejszego rządu, opuszczają kraj, wynosząc się do Szwajcarji, Belgii, Anglii i Stanów Zjednoczonych, gdzie spiskują przeciw „porządkowi moralnemu". Skutki tych spisków dają się czuć po licznych warstatach.

Młodzież nasza.

II.

Pierwotne wychowanie ma wpływ na całe życie człowieka. Przywary nabyte, zabicie szlachetnych uczuć w dziecku rozwijają złe skłonności, przeciwnie szczepienie w młodem sercu dobrych zasad wzmaga cnoty obywatelskie. Dlatego rodzina, a względnie matka jest najpierwszą nauczycielką, zasady przez nią wpojone już tylko rozwija oświata. Niewiasty i szkoła decydują o kierunku, w jakim ma pójść każde pokolenie, one kształtują naród. Mówiliśmy poprzednio, że zwrot społeczeństwa dzisiejszego przeważnie egoistyczny, który przytłumia uczucia szlachetne, przez rodzinę przechodzi już do młodzieży naszej, a czy szkoła działa w innym kierunku? Brak koleżeństwa między uczącą się dziatwą jest na to odpowiedzią. Koleżeństwo w szkole podsyca ciepło serca, jest źródłem uszlachetniania — młodzieniec poświęcający się dla kolegi, gdy dojrzeje, zostanie obywatelem, gotów będzie na wszelkie dla kraju posługi. Kto jest złym kolegą w szkole, ten rozwija się na samoluba, dla tego niepojętą się stanie wszelka powinność obywatelska. W koleżeństwie żyjącej młodzieży nawet wszelkie wybryki noszą w sobie zawsze coś usprawiedliwienia godnego. W koleżeństwie wyrabia się solidarność, która jest nam tak w życiu potrzebną, związek koleżeński jest hamulcem na chełpliwość, dumę, owe wady, w zamożniejszej warstwie galicyjskiej społeczności tak bardzo zakorzenione, a w każdym razie środkiem powstrzymującym występek. Koleżeństwo wreszcie przysposabia do życia towarzyskiego w przyszłości. Jeżeli młódź wileńska, kijowska zajęła wydatne stanowisko w obywatelskiem wykształceniu, a nawet i dziejach ojczystych, to główną tego pobudką było wysoko rozwinięte życie koleżeńskie. Koleżeństwo bowiem kształci serce, rozwija zamiłowanie do nauki, i podnieca miłość ziemi rodzinnej. A cóż w szkołach naszych? Dziecko zamożnej rodziny patrzy niechętnie na biedniejszego kolegę. Młodzieniec posiadający środki do wygodnego życia, zawcześnie rozwija nadzwyczajną troskliwość co do swej powierzchowności, elegancja stroju więcej go zajmuje, jak nauka. Taki „Gogo" niechętnie patrzy na kolegę, który nosić musi wytarty ubiór, i już za młodu rodzi się w pierwszym pogarda, a w drugim zawiść. Koleżeństwo zastępuje etykieta, składanie biletów wizytowych ma dziś oznaczać serdeczne stosunki!!

Kontrola nad uczniami po za szkołą dla przełożonych w większych zwłaszcza miastach, jest faktycznie niepodobną. Młody wyrostek, gdy wpadnie w złe towarzystwo, może najswobodniej szarzać się po najbrudniejszych zakątkach, gdzie schodzi się najwięcej zepsuta warstwa ludzi. Tam jest on pewny, że nikt go nie spotka, przed kim mógłby się zawstydzić, bo przecież żaden z przełożonych, szanując godność swą, zajrzeć tam nie może. Najlepszym i jedynym środkiem kontroli nad młodzieżą szkolną jest zaprowadzenie mundoru. Wtedy uczeń stronić będzie zmuszony od złych towarzystw, baczyć na każdym kroku na swe postępowanie — nastąpi zbliżenie, pewien duch korporacyjny się obudzi, który wyrobi znów poszanowanie godności, zniknie nierówność, a koleżeńskie pożycie stanie się łatwiejszem. Bezkarność usunięta zostanie, a posłuszeństwo, wzwyczajenie się do porządku i ładu prędzej wejdzie w życie.

Zaprowadzenie mundurów w szkołach nie jest rzeczą bezpożyteczną i dlatego nie raz już za tem przemawialiśmy w piśmie naszem. Kwestja ta oddawna jest dyskutowaną, podejmowaną była w Radzie szkolnej, a w dziennikarstwie znajdowała poparcie. Dlaczego jednak przechodzono nad nią do porządku dziennego? Argument, że zaprowadzenie mundurów utrudni dzieciom biednych rodziców, włościan zwłaszcza, uczęszczanie do szkół, jest fałszywy. Mundur nie jest kosztowniejszym, a o wiele praktyczniejszym jak każde inne ubranie. Opinia Rady szkolnej, przeciwna zaprowadzeniu mundurów, na tem podobno, jak słyszeliśmy, zasadzała się, że członkowie Rady obawiali się, aby w tem nie widziano jakiegoś ograniczenia wolności, o której tak wiele mówią Niemcy. Ależ mundur oddawna był w szkołach polskich, chociaż o brak zamiłowania wolności nikt Polaków posądzać nie może. Jest on dziś w wielu państwach używany, mają go szkoły francuzkie, a nawet w słynącej z wolności Szwajcarji mundur w szkołach jest zaprowadzony. W szwajcarskich szkołach, każdy chłopiec ośmioletni już chodzi w mundurku, nosi karabinek, ponieważ każdy Szwajcar musi służyć w wojsku, więc już dzieci uczą się musztry, strzelania. To też w Szwajcarji, przy wielkiem zamiłowaniu swobody, i poszanowanie obowiązku jest wielkiem. Dziecko od młodu do tego jest przyzwyczajonem.

Nad kwestją mundurów sądzimy winno by się zastanowić Towarzystwo pedagogiczne, jego zaś głos w tej sprawie znajdzie niewątpliwe poparcie ludności, — niechaj Rada szkolna ma świadectwo, czy wprowadzenie mundurów, opinia uważa za krępowanie woli rodziców.

Przegląd polityczny.

Uzupełniające wybory do Rad powiatowych i okręgowych w Alzacji i Lotaryngji, wypadły również w duchu umiarkowanym. W ogóle zatem, z wyjątkiem Strassburga i kilku wiejskich kantonów alzackich, wybrano wszędzie kandydatów partji, jakkolwiek nie sprzyjającej rządowi, ale mającej tyle politycznego taktu, ażeby na teraz, kiedy Francja nie przygotowała się jeszcze do odwetu, nie drażnić Niemców gwałtownem i skrajnem występowaniem. Skrajniejsze i ultramontańskie żywioły wstrzymały się od udziału w całym akcie wyborczym. W Berlinie zapatrują się na ten rezultat trzeźwo, i nie łudzą się przedwczesnemi widokami pociągnięcia na swoją stronę ludności, która dała już tyle dowodów, że umie być niezłomną w swem narodowem poczuciu.

Niedawno parlament niemiecki, a obecnie i Rada związkowa przyjęły ostatecznie prawo monetarne, na mocy którego z d. 1. stycznia 1876 ściągnięte będą wszystkie pieniądze papierowe krajów należących do związku, a wprowadzoną zostanie jednolita związkowa moneta.

Prześladowania i aresztowania komunistów w Paryżu i na prowincji trwają ciągle. Prefekci postępują z całą bezwzględnością, zachęceni nowym okólnikiem Beulego, w którym, według *Rien public* taki ma się zawierać ustęp: „Pozostawanie na boku względy ludzkości i osób; działajcie bez miłosierdzia, chociażby chodziło o własnego ojca lub syna." Zdaje się, że urzędnicy Brutusa Beulego trzymać by się powinni słów fałszywie przypisywanych Rancowi: „Z nieprzyjacielem nie dyskutuje się, ale go się zgniata." Przepisy pogrzebowe Ducrosa weszły już w życie. D. 28. z. m. pogrzebywano w sposób bezwyznaniowy kobietę w Lyonie po raz pierwszy o godzinie 6. rano. Policja z oddziału 60 ludzi złożona, przy wyruszeniu konduktu z miejsca odliczyła pierwszych 300 osób, a reszcie zamknęła drogę.

Ks. Broglie zamyśla w bardzo krótkim już czasie wnieść do Zgrom. narod. prawo gminne, nad którem pracuje komisja decentralizacyjna. Ponieważ jednak wyboru merów nie chciałby oddać gminom, a obecnie pewnym jeszcze nie jest większości w Zgromadzeniu, pragnie odłożyć tę jedną kwestję do jesieni. Tymczasem Dufaure oświadczył d. 2. b. m. ministrowi sprawiedliwości Ernoul, że postawi wniosek przydzielenia komisjom praw konstytucyjnych, wniesionych przez Thiersa.

Gabinet włoski nie złożony. Codzienne konferencje Minghettego nie odniosły dotąd żadnego skutku. Teka ministra skarbu nie tak prędko znajdzie chętnego dzierżawcę. Maurozonati i Cambray Digny odmawiają, a minister wojny jen. Ricotti również zastrzega się mnóstwem trudnych do przyjęcia warunków. Kryzis całą, jeżeli nie bezpośrednio prowadził, to popierał nowy poseł niemiecki w Rzymie, bar. Keudell, który ze swego pałacu Cafarelli więcej wywiera wpływu na rządy państwa, aniżeli król Wiktor Emanuel, który mówiąc nawiasem, zamiast siedzieć podczas tak ważnego przesilenia w Kwirynale, bawi to w Turynie, to w górach sąsiednich dla ochłody. W każdym razie pod względem politycznym każdy przyszły gabinet włoski prowadzić będzie „politykę przyjaźni i przymierza z Niemcami. Aż nadto jasno daje to Francji do poznania półurzędowa *Opinione*.

O stosunkach rządowych w Hiszpanii piszą do *Köln. Ztg.*: „Wreszcie udało się prezesowi ministrów złożyć gabinet samoistny, nie wyszły z wyboru kortezów, jak to mu przyzwoliła ich uchwała z d. 21. z. m., i Pi y Margali miał tę odwagę, składając gabinet, że nie uwzględnił skrajnej lewicy. Żaden z tych deputowanych, którzy w dniu 21. z. m. głosowali przeciw przelaniu na prezydenta władzy dobieran'a sobie członków rządu, nie wszedł do gabinetu. Sprawy zewnętrzne powierzył Pi przyjacielowi Castelara i rozsądnemu politykowi Eleuterio Maisonnave, tekę sprawiedliwości staremu szermierzowi republikańskiemu Gil Berges, finanse panu José de Carvoyal, bogaczowi z Andaluzji, tekę wojny deputowanemu asturyjskiemu Gonzales del Rio, kolonie starszemu Suner y Capdevila, który już za czasów monarchii odznaczył się jako wybitniejsza postać republikańskiego stronnictwa, handel i przemysł Galicjaninowi Perez Costalez, marynarkę zaś Anrichowi. Ten ostatni jest człowiekiem tak dotąd nieznanym w Hiszpanii, że nikt przez czas długi nie znał właściwego brzmienia jego nazwiska. W dziennikach czytaliśmy je w najrozmaitszych kombinacjach i przeobrażeniach zgłosek. Zdaje się, że wersja „Anrich" stale się odtąd utrzyma. O ile jest pocieszającem, że Pi y Margali miał odwagę pozbyć się nieprzejednanych żywiołów lewicy, o tyle obawiać się należy, ażali czerwoni zniosą takie upośledzenie, zwłaszcza że niedawno jeszcze domagali się, ażeby z ich łona wybrać wyłącznie gabinet jednolity. Grożą oni już od pewnego czasu, że chwycą za broń; jeżeli kroki rządu nie będą miały dość energji, natedy pogróżki swoje będą mogli teraz wykonać."

Z Konstantynopola d. 30. z. m. donosi *Levant Herald*: Sułtan chcąc dać wicekrólowi egipskiemu nowy dowód swojego szacunku, kazał go wpuścić na ostatniem posłuchaniu przez wrota, przeznaczone dla monarchów i reprezentantów państw zagranicznych.

Ziemie polskie.

Byt włościan w powiecie bialskim w Kongresówce. O nadbużańskiej tej krainie, zamieszkanej przez ludność unicnickiego wyznania, podaje dość szczegółowe wiadomości *Gazeta Warszawska*: Wioski w powiecie bialskim, gęsto na wązkich chłopskich poletkach zabudowane, ciągną się długą linią po obu stronach przecinającej je prostej ulicy, zwykle w porze dżdżystej trudnej do przebycia. Pośród chat szczytem do ulicy stojących (co dawniej było obowiązkowem odróżnieniem chłopskiej sadyby od stawianych frontem dworków szlacheckich) widzieć jeszcze można drewnianą cerkiew z wyniosłym dachem, kopułkowatą wieżyczką i przybudowaną z frontu piątrową dzwonnicą stożkowatym dachem zakończoną. Te ubogie, staremi drzewami ocienione cerkiewki, jedyne po wsiach zabytki religijnego budownictwa, z czasem zupełnie znikną, zastąpione przez okazalsze, w stylu wschodnim murowane budowy, których już wiele od lat najmniej trzydziestu w tych stronach wzniesiono. Z początku stawiano je w formie greckiego krzyża, z wielką w środku kopułą i czterema mniejszemi po rogach, z ostatnich zaś czasów pochodzące odznaczają się bardziej urozmaiconą strukturą: n. p. w Piszczacu, Wiśnicach i wznoszącą się obecnie we wsi Jabłoniu (pow. radzyński). Zwykle koszta budowy takiej cerkwi wynoszą około 15.000 rubli.

Przy wzrastającej zamożności włościan, wsie tutejsze coraz bardziej zabudowują się przedstawiając ścieśnione chat i stodół szeregi, wystawione w razie pożaru na zupełne zniszczenie. Włościanie nieumiejący dotąd z dobrodziejstw nadanego im samorządu gminnego korzystać, bez względu na grożącą im klęskę, trwają uporczywie przy odwiecznym a tak wadliwym systemie sielskim, mającym większe jeszcze pod względem rolnym niedogodności. Niegdyś przy osiedlaniu włościan miano na uwadze, aby każdą osadę jednakowo co do gatunku gleby uposażyć — ztąd wynikło, że w miejscowościach, mających wielką rozmaitość gruntów, znajdujemy np. dwudziesto-morgowe osady składające się z kilku a nawet kilkunastu rozrzuconych kawałków. Pomimo to niepodobna jest skłonić włościan do kolonizacyjnego urządzenia, co w każdym razie, z powodu powyższej różnej wartości gruntów, byłoby dzisiaj bardzo trudnem zadaniem.

Obok strat z tak wadliwego rolnego systemu pochodzących, dotkliwsze jeszcze dla większej własności jest istniejące tu w wielu majątkach pomieszanie gruntów folwarcznych z gruntami włościan, i wynikające ztąd ze strony tych ostatnich w polach i lasach szkody, przy obarczeniu gruntów dworskich służebnościami niedającemi się z powodu oporu włościan na zasadzie dobrowolnej umowy usunąć.

Jedynym dla podupadłego ziemianina ratunkiem byłaby odprzedaż części gruntów miejscowym włościanom, którzyby nie wymagali za służebność tak jak inni nabywcy potrącenia, lecz włościanie tutejsi bardzo zacofani, nie znają jeszcze wartości ziemi, nie kwapią się więc do kupna, wreszcie dalecy są od tej zamożności, jaką widzimy np. w powiatach Siedleckim, Sokołowskim, i innych, gdzie drobni osadnicy tyle już majątków po dość wysokich cenach rozkupili.

Jarmarki w tutejszych miasteczkach, które ściągały dawniej okolicznych obywateli ziemskich, dzisiaj zamieniły się w żydowsko chłopskie. Rzadko już spotkać można typową postać szlachcica-koniarza, który nie pomijał żadnego jarmarku, — handel ten jest wyłącznie w ręku starozakonnych. Rasa koni włościańskich, skutkiem długowiekowej pańszczyzny zdrobniała, poprawiać się zaczyna. Z powodu wysokiej ceny koni, handlarze i ziemianie, potrzebujący roboczych koni, spieszą na Litwę, mianowicie na jarmarki do Brześcia i Kobrynia.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego z dnia 2, 5, 9, 13, 16, 20, 23, 25, 27 i 30 maja 1873. (C. d.)

Wydział krajowy wydał nową normę dla Wydziałów powiatowych i inżynierów okręgowych co do postępowania z materjałem z rozebranych mostów i innych przedmiotów budowlanych na drogach krajowych.

Wydział krajowy udzielił następujących subwencyj, a mianowicie:

Wydziałowi powiatowemu przemyślańskiemu na budowę dróg powiatowych w kwocie 15 000 złr.

Wydziałowi powiatowemu podhajeckiemu na budowę drogi z Podhajec do Horożanki w kwocie 3.000 złr.

Wydziałowi mieleckiemu na dalszą budowę drogi z Mielca na Radomyśl do stacji kolei Karola Ludwika w Czarnej w kwocie 20.000 zł.

Wydziałowi powiatowemu doliniańskiemu, na rachunek przyznanej mu przez Wysejm subwencji na reperację zniszczeń zrządzonych niezwykłą ulewą na drodze wełdzierskiej, zaliczkę w kwocie 1.000 złr.; w końcu:

Wydziałowi powiatowi kolbuszowskiemu także na rachunek przyznanej mu przez Wys. sejm subwencji na budowę drogi z Kolbuszowej do Rzeszowa, zaliczkę w kwocie 3.000 złr.

Wydział krajowy odmówił następującym prośbom o udzielenie subwencyj a mianowicie:

prośbie gminy Kamionka mała, na reperację dróg gminnych, ponieważ potrzeba tej subwencji niczem nie jest udowodnioną ani też nie wykazano roboty wykonać się mającej; tudzież prośbie Wydziału powiatowego nowotargskiego na utrzymanie dróg gminom: Szafiar, Białego Dunajca, Poronina, Zakopanego i Ochotnicy a to ze względu na przepisy §. 18 ust. drog.

Wydział krajowy przyjął następujące oferty na roboty budowlane, a mianowicie:

Jakóba Mangla i Józefa Szeli dla drogi gorlicko-konieczniańskiej, p. Vogla dla drogi bełzko-jarosławskiej;

Izraela Margulesa na drodze brzeżańsko-złoczowskiej;

Dawida Rudnika dla drogi brzeżańsko-podwołoczyskiej, tudzież

Ignacego Dworniżka dla drogi prusko-szlązkiej w powiecie chrzanowskim.

Wydział krajowy przyjął następujące oferty na dostawę szutru, a mianowicie:

P. Wiszniewskiego dla drogi brzeżańsko-złoczowskiej, gminy Niebocko i Jabłonka dla drogi rzeszowsko-sanockiej w powiecie brzozowskim, zarządzając zarazem wykonanie niezakontraktowanej dostawy we własnym zarządzie;

pojedynczych przedsiębiorców dla drogi prusko-szlązkiej w powiecie chrzanowskim;

pp. Wiszniewskiego i Chodorowskiego, dla drogi dębicko-nadbrzeziańskiej;

p. Jana Karłowicza dla drogi Tłuste-Buczackiej;

p. Odyńca w spółce z p. Leonem Dobkiem i Leonem Łukasiewiczem dla drogi strusowsko-buczackiej i czortkowsko-monasterzyckiej;

p. Arona Zimmermana dla 1. i 2. mili drogi skałacko-czortkowskiej, i postanowiło zarazem dla reszty tej drogi dostawę we własnym zarządzie;

pp. Wiśniewskiego i Bolesława Kruszelińskiego dla drogi skalsko-zaleszczyckiej;

p. Kopernickiego dla dwóch mil drogi lwowsko-rohatyńskiej z podwyższeniem cen wywołania o 18%;

p. Bieneka dla drogi borszczowsko-okopskiej z podwyższeniem na I. i II. mili cen fiskalnych o 5%.

pp. Mojżesza Lejby Parnasa i Jankla Krystempolera dla 3. i 4. części V. mili drogi brzeżańsko-podwołoczyskiej w powiecie tarnopolskim; w końcu

p. Leonarda Wiszniewskiego dla drogi brzeżańsko-podwołoczyskiej w powiecie brzeżańskim. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Śmiertelność we Lwowie zmniejsza się. Ospa poczyna następować, obecnie dotyka głównie klasę zarobników. Od 21. do 30. czerwca padło jej ofiarą 18 osób. W tym przeciągu czasu zmarli: Józef Podczaszyński oficjał c. k. dyrekcji skarbu, lat 45, na gruźlicę płuc; Nikodem Szamota radca magistratualny, lat 54, na topienie kości; Bartke Karol subjekt handlowy, lat 30, na gruźlicę płuc; Leokadja Widmann, żona doktora medycyny, lat 23, na suchoty płucne.

— Namiestnik hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj pociągiem wieczornym na cztery tygodnie do Marienbadu.

— Dowiadujemy się, że znakomita śpiewaczka, uznana przez krytyków zagranicznych za primadonnę opery w Stuttgardzie, panna Amalia Tellini, Lwowianka, bawi obecnie w swem rodzinnem mieście (u p. Telhelma, brata swego, urzędnika kolei na Podzamczu). Dyrekcja opery powinnaby korzystać z tej sposobności, zapraszając tak zasłużytnie znaną śpiewaczkę na kilka gościnnych występów.

— Wlóczy się po kraju jakiś oszust, który ostatniemi czasy bawił w Łańcucie, przedstawiający się jako ajent fabryki papieru w Pradze i wyłudzający pewne kwoty na zamówienia kopert, papierów listowych itp. Mniemany ten ajent fabryki J. M. Hromady przyrzekał wszystkim najsolenniej, iż w dwunastu dniach żądane przedmioty nadejdą, jednakże gdy po upływie trzech tygodni, zamawiający żadnej przesyłki nie otrzymali, odali się do pana Hromady, który też odpisał, że ów ajent, nazwiskiem J. Sobotka jest prostym oszustem, niemającym prawa do przyjmowania zamówień. Przestrzegamy przeto publiczność przed tym wykpigrzosem!

— Przy odbytem w d. 28. czerwca konkursie dzieł sztuki w Tow. Przyj. Sztuk Piękn-

nych w Krakowie za rok 1872/3 wyciągnięte zostały następujące nra akcji:

32	46	83	94	110	285	292	330		
359	406	417	460	481	493	498	550		
654	850	861	879	926	927	1106	1113		
1151	1179	1216	1358	1577	1626	1646			
1679	1683	1756	1772	1806	1856	1861			
1943	1969	1988	2007	2025	2031	2044			
2138	2244	2254	2286	2288	2290	2298			
2313	2341	2375	2393	2482	2564	2584			
2585	2663	2676	2838	2888	2911	2961			
3036	3082	3187	3230	3279	3333	3358			
3376	3378	3395	3437	3562	3638	3684.			

Wystawa na czas wakacji tj. od 1. lipca do ostatniego sierpnia zamkniętą została, a z dniem 1. września rb. ponownie dla publiczności otwartą będzie.

— Donoszą nam z Stanisławowa, iż tamże odbył się we wtorek w bożnicy słub pewnego izraelity z wieśniaczką, która pokochawszy go odstąpiła wiary ojców.

— *Gaz. Lwow.* z dnia 3. b. m. donosi: W hotelu Kuhna przy ulicy Karola Ludwika wczoraj o godz. 3. z południa zakradł się ktoś do pokoju nr. 20, w którym właśnie usnął przybyły z Podhajec Ozjasz Kahane, i zabrał mu zamkniętą torbę podróżną z bielizną i odzieżą wartości 50 złr.

Od niejakiego czasu zajmywała się handlarka owocami w ogrodzie za hotelem Zorka Marja M. nabywaniem za bezcen różnych rzeczy od dzieci niedorosłych, które też chętnie znosiły jej rozmaite z domu rodziców pozabierane graty. Uwiadomiona o tem policja odebrała wczoraj od handlarki nabyty takim sposobem za 6 ct. obraz wartości 5 złr. i wytoczyła przeciwko niej śledztwo karne.

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował adjunkta powiatowego Teofila Mironowicza koncypistą namiestnictwa.

Dyrektorem poczt galicyjskich mianowany został, jak się dowiaduje *Gaz. Lwow.*, p. Antoni Schiffner, starosta gródecki.

— **Gmina Polska Monachium** zamiadamia familię Sterpejko, aby w interesie grobowca ś. p. Tacjana Sterpejki zmarłego w Monachium w r. 1865, adres swój na ręce St. Waberskiego Theresienstrasse 75 w najkrótszym czasie nadesłać pochciała.

— **Stowarzyszenie** subjektów zegarmistrzowskich w Wiedniu ustanowiło komitet, którego celem jest, kolegom, zwiedzającym wystawę, wyszukanie tanich mieszkań i traktjerni bezpłatnie ułatwić, jakoteż w każdej potrzebie bratnią dłoń podać. Interesanci zechcą zawiadomienia i zapytania pod adresą: Józef Zimmermann VII. Bezirk, Burggasse Nr. 14 Wien posyłać.

— **Tarnopol** d. 2. lipca. Oświadczam niniejszem, że bibliotekę, którą młodzież uczącą się w Tarnopolu dotychczas pod mojem nazwiskiem administrowała, przyłączyłem do k. biblioteki gimnazjalnej dla uczniów. *Piotr Zbrożek.*

— **Jarosław** d. 3. lipca 1873. Do długiem oczekiwaniu rząd pocztowy przeistoczony został na rządowy i tuszymy sobie, iż do wygody naszych mieszkańców wielce się przyczyni. Tylko wspraszamy c. k. dyrekcję pocztową aby polecila urzędnikom godziny popołudniowe do 7mej wieczorem utrzymywać, gdyż pociąg krakowski do naszego przychodzi o $5^1/_2$, więc moglibyśmy korespondencję dnia tego odbierać i odsełać nazad; gdyż dawniej załatwiał nam tę sprawę jeden urzędnik (rozumie się z grzecznością); dziś gdy jest ich sześciu, powinienby rząd uwzględnić potrzebę publiczności i polecić trzymać inspekcję przynajmniej jednemu.

Teatr amatorski wskutek rozmaitych intryg nieporozumień został nateraz rozwiązanym. Zapytujemy jednak pomiworyczneego zawiadowcę teatralnych rekwizytów, kto go upoważnił do wypożyczenia rozmaitych sprzętów z teatru przedsiębiorcom piwiarń i restauratorom w publicznym ogrodzie na cele własnych ich kieszeń? Czyli na to amatorowie poświęcali swe dobra chęci i czas itp. aby teraz sprzęty ich gorliwem poświęceniem okupione marniały?!

Wycieczka straży ogniowej do lasu Pawłosiowskiego w skutek niepogody odroczoną została na przyszłą niedzielę.

Dnia 25. z. m. odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek zwłoki ś. p. Alfreda Runge, lat 29

Dla Rodziców!

Z powodu coraz częstszego zgłaszania się Szanownych Rodziców do Szkoły froeblowskiej, z życzeniem posyłania do niej stale lub tylko przez czas wakacji publicznych, swych chłopczyków, mających wyżej ośmiu lat wzwyżej niżej podpisani właściciele tejże szkoły, widzimy się zmuszeni do ogłoszenia, że nie możemy przyjmować chłopców mających wyżej ośmiu lat z powodu, 1° że do szkoły naszej uczęszczają **dziateczki płci obojej**, przyjmujemy więc chłopczyków tylko wieku od lat trzech do ośmiu, a dziewczynki od wieku lat trzech do dziesięciu. 11° że starszych nie przyjmujemy ani nawet na czas wakacyj publicznych, gdyż w naszej szkole **wakacyj nie ma nigdy ani latem ani zimą**, bowiem dziatki nie nudzą się u nas nauką, odmienia nami i przegradzaniem co pół godziny. We trzech klasach szkoły naszej, dziatki uczą się czytania we trzech mowach, polskiej, francuskiej i niemieckiej, pisania, rysunków, arytmetyki, początków geografii, zoologii i gramatyki polskiej, lecz wszystkiego praktycznie i jak rzekliśmy z przegradzaniem co pół godzinna deklamacją, śpiewem, robótkami, gimnastyką i tańcami w salach szkoły lub w ogrodzie. Opłata jest trzy rynśkie miesięcznie od dnia oddania. Nadto nadmieniamy, że tylko na życzenie stałe u nas, przyjmujemy samych tylko chłopczyków od wieku lat trzech aż do dziesięciu i z takowych młodsi uczą się w szkole naszej, starszych zaś już przygotowanych posyłamy do szkół publicznych. 2812 1—1

Pietraszewscy.

Poszukuje się do nabycia

Majątek ziemski,

w dobrem położeniu, z dobra ziemią, lasem, dobrym budynkiem mieszkalnym i ogrodem, w szacunku 200.000 złr.

Oferty frankowane z dokładnym opisem, przyjmuje **adwokat Rybicki** w **Rzeszowie.** 2808 1—3

Przeniosłem mój

Dom komisowy i biuro stręczeń

z placu Bernardyńskiego Nr. 11, do domu przy **ulicy Karola Ludwika Nr. 11** I piętro.

Ułatwiam kupna i sprzedaże dóbr, folwarków, kamienic i nabycie dzierżaw.

Polecam wszelkich obrajatów za prowizję 4%, z dołu po roku, i służbę gospodarczą 5% po pół roku.

Rekomendują guwernantki, nauczycieli, bony, panny resp. itp., oraz załatwiam wszelkie zlecenia akuratnie.

Polecając się nadal względom P. T. obywateli, zostaję z uszanowaniem

2807 1—3 **J. Mołodecki.**

Angielski

Turnips i Rzepę

poleca 1—3

Antoni Horn

Krakowska ulica Nr. 17 we Lwowie.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2654 33—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak

---

Oferty

na **dostawę tartego drzewa, desek bolków** itp. przyjmuje do dalszego doręczenia pod znakiem: **A. L. 1015 Annoncen-Expedition Rudolf Mosse in Chemnitz.**

Zakupiony materjał zapłacony będzie gotówką. 2810 1—2

Słodu

znaczną ilość w zimie wyrobionego sprzedaje **J. Klominek** w Trzcinicy przy Jaśle.

Przez pierwsze kolegia medyczne w Niemczech rozbierane i przez wyrocie c. k. Namiestnictwo we Węgrzech dla swej wybornej użyteczności koncesjonowane

Płótno gościowe

przeciw gościowi, reumatyzmowi (ryw. członków, postrzale), róży, kurczom wszelkiego rodzaju w rękach, nogach a osobliwie przeciw kurczom w żyłach, przeciw gościowi w głowie, opuchnięciu członków, zwichnięciu i kłuciu w bokach, daje się z pewnym skutkiem użyć jako szybko działający pierwszy środek. Sławny lekarz dr. Hufeland mówi w swojem dziele medycznem jak następuje: **Jest dwa rodzaje chorób, przeciw któryim niema żadnego środka w medecynie, a te są, gościec w głowie i podagra. Te słabości leczy jedynie powyższy środek.**

W pakecikach wraz z przepisem użycia po 1 zł. 5 ct. podwójnie na zastarzałe cierpienia 2 zł. 10 ct. Również sławny

Paryski plaster powszechny

na rany wszelkiego rodzaju, odmrożenia i odgniotki. Słoik z przepisem użycia kosztuje 35 ct. i 70 ct. Za opakowanie 20 ct.

We Lwowie do nabycia w apt. pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmana. 2754 4-6

Owcze sérki

karpackie

w zgrabnych drewnianych paczeczkach, po **50 ct.** paczeczka;

krajowy **Sér** de Brie

2808 po **80 ct.** funt. 1—2

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

w Rynku pod l. 42.

POLKA, panna lat 30, posiadająca znaczną jomość w wysokim stopniu muzyki fortepianowej, języków obcych i nauk w zakresie wyższych zakładów naukowych dla kobiet, w nauczycielstwie doświadczona, życzy sobie przyjąć obowiązki guwernantki w pensjonatach lub w domu obywatelskim w mieście lub na wsi, zaraz. Obiurujący takowe miejsce, zechcą porozumieć się listownie z wyszczególnieniem warunków, adresując: **K. J.** Przemyśl, ulica wylata Wandyoza Nr. 130. 2805 1—2

SIROP DEJARDIN

z pomarańcz maltańskich czerwonych

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, w teatrach i w teatrach.

Skład we Lwowie w cukierniach pp. Hollendera i Kosteckiego. 2667 9—26

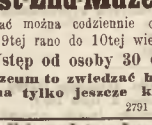

W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne

West-End-Muzeum

zwiedzać można codziennie od godziny 9tej rano do 10tej wieczór.

Wstęp od osoby 30 ct.

Muzeum to zwiedzać będzie można tylko jeszcze krótki czas. 2791 4—?

Wielki wybór obuwia

dla Dam, Mężczyzn i Dzieci

z materjału wyborowego, po cenach najprzystępniejszych poleca

J. A. Wodziński,

3—6 **ulica Halicka Nr. 4 we Lwowie.**

Docenta Dr. Tanzer

preparaty do ust i zębów.

Antiseptikon — Woda do ust.

Takowa jest bardzo skuteczna przeciw zgniliźnie zębów i dziąseł, usuwa rychło każde rozdrażnienie się dziąseł i nieznosny odór z ust. Zalecą się przeto jako środek do płukania po leczeniu i z tego powodu stał się w wyższych kołach bardzo ulubionym. 2751 5—12

Cena 1 złr. a. w.

Pulcherin,

proszek i pasta, czyści gruntownie zęby i utrzymuje takowe w ich naturalnej piękności i polorze. Może być używany w każdym wieku, bowiem nie narusza tworów zębowych.

Pasta w puszkach porcelanowych po 1 zł., w stanioku po 35 ct. Proszek po 1 zł.

Powyższe preparaty złożone są wyłącznie z części roślinnych, zdrowin **nieszkodliwych**, oparte na długoletniem doświadczeniu przez wynalazcy, i w skutkach wypróbowane.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygmunta Ruckera w Koszyrach w apt. Karola Wondraschek.

Karol Gruchol

HANDEL PŁÓCIEN

we Lwowie, w rynku Nr. 4,

poleca

w największym wyborze:

Pończochy najlepszego gatunku 3 i 4 drutowe, tuzin złr. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.

Szkarpetki z bawełny, nici i jedwabiu, tuzin złr. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.

Bawełnę do pończoszkowych robót, jakoto: **Pottendorfską** — tylko prawdziwą — Nr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, funt złr. 1.50, 1.51, 1.52, 1.53, 1.54, 1.55, 18, 20 do 30, — 1.56, 1.57 do 1.62.

Pottendorfską niebielichowaną funt o 5 ct. taniej

Szwajcarską 4 drutową.

Estramadura ściu-drutową białą, funt 1.90, czerwoną funt 3.60.

Matematyczną w pięknych deseniach z czerwonym kolorem funt 2.30 bez czerwonego koloru funt 1.80 do 1.80.

Nici królewskie 3 i 4 drutowe do pończoszkowych i siatkowych robót.

Majtki do pływania, para od 45 ct.

Kaftaniki letnie trykotowe, sztuka złr. 1.20, 1.50

Cukrem opasz tego mój wielki zapas prawdziwie **irlandzkich** weh sprowadzonych z Belfastu na Irlandzie, jakoteż **Rumburgskie** weby po tanich cenach w najlepszych gatunkach.

Złecenia na prowincję uskuteczniam za zaliczką. 2734 4—6

Karol Gruchol

przedtem

Hoinkes i Gruchol

we Lwowie, w rynku Nr. 4

obok księgarni p. Wilda.

Człowiek

w sile wieku, stanu wolnego, mający 17to-letnią praktykę w sprawowaniu gospodarstwa wiejskiego i biegły w załatwieniu spraw tak politycznych jakoteż sądowych, poszukuje zarządu dóbr ziemskich. Bliższa wiadomość pod adresem: **S. B.** poste restante **Lwów.**

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2656 37—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

2809 Księgarnia 1—3

KAROLA WILDA

we Lwowie,

otrzymała na główny skład dzieło p. t.

Książka sonetów

J. S. Chamiec.

168 str. w 16ce, na papierze prążkowem, elzewirami bardzo ozdobnie dekowane. Paryż 1873. Cena złr. 2.50.

Owczarnia

składająca się z 700 sztuk owiec z odpowiedniemi trykami, jest do nabycia. Bliższa wiadomość poczta Gródek — 2641 2—3

Zarząd w Leśniowicach.

Zakład i produkcja nasion

J. Bulsiewicza w Bochni

zaleca

nasienie Rzepy pastewnej ściernianki

(Stoppelrübensamen). Kwarta polskiej miary 1 złr. w s. 2765 4—16

Z dniem 1. lipca b. r. wychodzący w Krakowie nakładem Juljusza Wildta

Dziennik Mód

rozpoczyna IV. kwartał swego istnienia.

Dotychczasowe powodzenie tego pisma, które powszechnie uznanem zostało za odpowiednie swemu przeznaczeniu, zbytecznem czyni wszelkie rozwodzenie się nad jego zaletami. Dosyć powiedzieć, że **Dziennik Mód** umieścił w ciągu ubiegłych 3ch kwartałów, **przeszło 900 drzeworytów** zamiast 750 zapowiedzianych w prospekcie. Część literacka oprócz **obszernego działu powieściowego** zawierała nadto starannie opracowane artykuły o wszelkich przedmiotach, mogących bliżej interesować polskie czytelniczki.

W tym samym kierunku, **z ciągłą trosklwością o postęp** zewnętrzny i wewnętrzny, **Dziennik Mód** i nadal redagowanym będzie.

Cena przedpłaty pozostaje ta sama, a mianowicie:

Z rycinami kolor. kwart. 3 złr. (2 tal. z przes.

Bez rycin kolor. kwartał. 2 złr. (1 tal. 10 sgr.)

Po tejże cenie są do nabycia kompletny z trzech poprzednich kwartałów.

Osobom udającym się do wód krajowych lub zagranicznych, albo na wystawę wiedeńską, **Dziennik Mód** na żądanie przesyłanym będzie do każdorazowego miejsca pobytu bez **żadnej osobnej dopłaty.**

Uprasza się **o wczesne** nadsyłanie przedpłaty (najdogodniej za pomocą przekazów pocztowych w Austrji) dla uniknienia przerwy w odbiorze numerów. Listy i przekazy pieniężne adresować należy „Administracja Dziennik Mód w **Krakowie, ul. Grodzka, l. 60.** 2592 3—3

Kamień do budowli

2431 11—12

ciosowy, osadowy i szychtowy

z nowo otwartego kamieniołomu na Kleparowie, który według orzeczenia rzeczoznawców jako najlepszy uznany został, **oferuje spółka przedsiębiorstwa**

STILLER & RAWSKI

po najniższych cenach.

Bliższa wiadomość i sprzedaż w handlu Bonifacego Stillera we Lwowie.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Magazyn Strojów Damskich

ZYGMUNTA STEIF

ulica Jagiellońska Nr. 2

otrzymał nowy transport 2744 1—?

gotowych Kostiumów

z fabryk francuskich, berlińskich, kostiumy z lekkich materji wełnianych od 25 do 100 zł., kretonowe jedwabne od 15 do 30 zł., barcowe od 15 do 45 zł.

Mantyle, Zarzutki, Kaftaniki, Dolmany, Wetmant, Ubrania ranne, Płaszcze kąpielowe, Płaszcze podróżne, i od deszczu.

Wszelkie zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Wszystko po cenach umiarkowanych.

Przy ulicy Cmentarnej dawniej ulica Stojurka, są 2806 1—2

dwa domy

nowo zbudowane parterowe, pod l. 48%, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość tamże u właściciela.

Krala

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

Józefa Fürst, 2762 2-18

aptekarza w Pradze, na Poříčz,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom.**

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Plepesa,** w Stryju w apt. p. Gärtner.

Uwiadomienie.

Podczas jarmarku w **Ułaszkowcach**

SKŁAD FUTER

2831 2—?

Michała Jolles ze Lwowa,

sklep pod l. 100, ulica Pańska, sprzedaje wszystkie towary futrzane

po najniższych cenach.

Galicyjskie 2811 2—3

ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

wypłaca, począwszy od dnia 1. lipca 1873

po 4 złr. za kupon

od akcyj we Lwowie w kasie dyrekcji ulica Skarbkowska l. 2., w Krakowie, Wiedniu i Pradze w kasach Reprezentacji.

Dyrekcja.

„SZCZUTEK"

pismo satyryczno-polityczne

wychodzi we Lwowie co Sobotę.

Prenumerata całoroczna kosztuje 10 złr. — półroczna 5 złr., ćwierćroczna 2 złr. 50 ct.

Adres: **Redakcja Szczutka. Lwów, ul. Sobieskiego.**

Szanownym prenumeratorom przypominamy, że z dniem 1. lipca rozpoczyna się drugie półrocze i upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty.

2623 4—5 **Administracja Szczutka.**

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 1. lipca b. r. aż nadal znoszą się postanowione w naszej ogólnej taryfie z dnia 15 maja b. r. dla klasy C. jakoteż w specjalnej taryfie zawarte normy co do wyrazu: „ładunek w całych wozach", a natomiast zaprowadza się inne.

Bliższe szczegóły powziąć można z wydanego dodatku do taryfy, którego w naszych stacjach nabyć można.

Lwów, w czerwcu 1873.

Dyrekcja ruchu.

PASTA i SIROP z KODEINA

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, tapolenia nocyą oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRACZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

" " w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 2718 1—?

Vin de Bugeaud

Wino de Bugeaud z Chiną i z Cacao.

Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w biegunkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofulach, **chorobach skorbutowych, w perjodzie adynamicznym po gorączkach tyfoidalnych** etc.

Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** 2669 2—24

Dzienniki **L'Union-Medicale, Gazette des Hopitaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniające. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.

Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u p. J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w apt. p. Mikolasch.

Młocarnia

na sprzedaż.

Z powodu ustawienia nowej młocarni o sile 8 koni, jest przenośna 4 konna młocarnia z fabryki Ziehbolda, przez dwie zimy używana, na sprzedaż. 2801 1—2

Bliższa wiadomość w Swidowie obok Ułaszkowiec, poczta Tłuste.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skedla.